



10383

I

Mag. St. D.

P



10383





~~2947~~

~~Hist. p. 623.~~



109  
Starinski Ksaw.  
A. Smars





HISTORIA  
ROBERTA FRANCISZKA  
DAMIANA

ZAWIERAJĄCA OKOLICZNO-  
SCI ZABOYSTWA  
Y KARY



1757.

Adelsheim

~~Confidential~~

LIBRARY ONLY



W. A. B. & Co. Librarians

10383 I





# HISTORIA

ROBERTA FRANCISZKA

# DAMIANA

**R**obert Franciszek Damian  
narodził się z Rodziców  
podłego stanu; we wsi nazwaney  
*Tieûillois* w Parafii *Mouchy-Breton*  
przy S. Pawle; niedaleko od mia-  
sta *Atrebatu* albo *Arras* tak na-  
zwanego. Z dziecinnych lat wy-  
szedłszy, opuścił tę Prowincyą, a  
poszedł do Paryża, gdzie potym  
poiawszy żonę Elżbietę *Molerien-*  
*ne*, miał z niey córkę nazwaną Ma-  
rya Elzbieta. Ta około roku pie-

rnastego, u iednego malarza nawodzeniem farbami kopersztychow bawiącego się zostawała. Damian przez swoje wżyciu| które sprawował, urzędy y posługi, zawsze się nazywał *Flamandem*, albo *Flamandem Damianem*. Y pod tym to, nazwiskiem za pewną kradzież, którą Panu Michałowi kupczącemu w *Petersburgu* będąc iednym zdomowników iego, uczynił, był zkazany do *Châtelet* więzienia tak nazwanego w *Paryżu*. Tá kradzież znieśiona z innemi życia iego okolicznościami, sprawu ie wielką trudność chcącemu pomiarkować własności y poznać prawdziwy stan Damiana. Miał przyrodzoną dowcipu żywość; a przez obcowanie miedzy ludzmi uczeńszemi y godnieysze mi ustawiczne, takie wydoskonalenie, iż innych współ domownikow



ków swoich nad miare gòrował. Procz tego sześć lat służby w *Collegium* Ludwika Wielkiego, w którym Damian na szkolnych posługach bawił się, do tego mu nade wszystko pomogły. Tam będąc od konwiktrów naywięcey się opatrywał; do stołu im służąc, kołonić się żywiąc, ich potrzebom, do których używany był, znaleźć we wszystkim sprawnością wygadzaiąc. Do łacińskiego ięzyka nauczania się nieco pilności przykładając, do odporu słownego, był prętki, w odpowiedziach ikładny y wytworny: Umiął czasem lubo nie sposobem głupich trefniczków, ale iednak mniej godnie y poważnie słówkami y żartami uwodzić. Wydawała się w nim siła osobliwsza, y taka, iaką rzadko obaczyć; godna áżeby do lepszego dzieła użyta była; á co jest go-

dnieyszego uwagi, zawſze krew zimną, która aż do oſtatniego życia krefu iednoſtaynie trwała, w nim poſtrzegano. Y ta to ſama iedna prawie lica była, po ktorey dochodzono przyczyny zabòdſtwa, przyrodzone iego właſności rozważaiąc y naznaczaiąc. A lubo kradzieży ſię dopuſcił, niemożno iednak ſtanowić, że był z liczby tych, których zwyczaj, y na łog nieprzerwany do tego wciągnowſzy, imie na potym powſzechne złodziejów na nich wkłada; á niby go zapewne dłużej w *Collegium* gdzie uſługiwał, cierpiano, gdyby wyſledziono, że na to codzień czatował, á żeby żadna rzecz w iakimkolwiek ſchowaniu, y pod zamkiem będąca, rąk iego chciwych nieuſzła. Miał zatym dość cnoty do utrzymania ſię przez ſześć lat ná onym mieyſcu.

A lu-



Alubo nie ktorzy Autorowie twierdzą, że Damian nie służył, iak tylko trochę w tym *Collegium*, z tym wszystkim, to bynaymniey niepomaga, áżeby nadaremne były wynalaski, które czyniono względem powzięcia iego licow. Niektorzy z iego Panow byli zeń wielce kontenci, niektorym się zaś barzo niepodobał; udawał po sobie cnotę, dopuścił się iednak potym tak niegodziwego występu: był przeto iednym zrodzaju tych ludzi, którzy albo w cale cnotliwemi, albo bez miary nie cnotliwemi zurodzenia się wychowują, Takowych zaś ludzi ferce, lubo nieidzie za powabami ze wyczaju wrosley niecnoty, gotowe iednak jest iąć się takiey zbrodni, jakieyby się ci, którzy się na to całym życiem puścili, wykonać nieważyli. Naywiększy okrutnik

ia-

iakąkolwiek bądź ponętą y zyskiem uwiedziony, niepowziolby takiego zamyśłu, któryby większą w sercach naszych obmierzłość y odrażenie sprawił, przeto, iżby żaden niebył tak zaślepiony, y w rozum obrany, aby dla w ziątku iakiego na takie się niebespieczeństwo naraził, które doświadczenie wszech wieków pokazuje być nieuchronne. Takowi więc ludzie, o iakich do tych miałem mówić, nieumieją się w postępках swych miarkować, y w pewnych granicach złości zachować; a skoro zdrogi cnoty ustępować, y prowadzące do dobrego ścieżki miać poczną; na tych miałem troskliwy żal oczy przedziera, y na okobłąd pokazuje, sumnienia gryzoty, owi to przyrodzeni y wraz idący za winą mściciele serce posiadają, a na wzor drapieżnych sępów

ROZ-



rozdzierając pożeraia. Takowe  
 zatym serce niemoże się tak ostać,  
 ale potrzeba iest, áżeby dwie dro-  
 gi, iedną do dobrego, drugą do  
 złego maiąc przed sobą, którey  
 kolwiek z nich się ięło: A ieżeli  
 na cnoty głos, y powołanie ucho  
 odwraca, tedy zatym idzie, że ze-  
 wszystkim ią w sobie potłumić na-  
 potym zechce

Lecz w tym nieszczęśliwym ra-  
 zie nieprzeſtaie na iednym występ-  
 ku, kuſi ſię więc o drugi, mniema-  
 iąc, iż w tym który znowu naſtą-  
 pi, znaydzie uſpokojenie, y zupeł-  
 ne ſwych żądz naſycenie. Czego  
 gdy y wdrugim nieznayduie, á in-  
 ne nowe toż ſamo mu obiecuia,  
 á tak coraz daley uwodzą, przy-  
 chodzi na to, że ſię na taki potym  
 występki poważa, który wszystkie  
 przeſzłe wielkością ſwą prze-  
 wyższa. Dopiero choć byſię taka  
 po-

potym narozum nawinęła zbrodnia, któraby ze wszystkim postawę świata całego odmienić mógł; tedy gòtow iest onę do skutku przyprowadzić, y poitać oczywistej zguby bynajmniey go od tego odrazić niemoże. Zwłaszcza że BOG sam częstokroć złości ludzkiej niby instrumentu jakiego, który ma zawsze napogotowiu, zażywa, ná pokazanie tegoż momentu, który prawicą swą naznaczył, iak są straszne sądy, y panowanie iego nad wszystkimi światami narodami.

Wspomnieliśmy wyżej, że Damian był skazany do *Châtelet*, co było przyczyną, że na tychmiasz uszedł z *Paryża*, dla uniknienia czuwaiącey nań sprawiedliwości. Lecz ustawiczny sumnienia niepokòy, y trwoga broniła mu tam pewnego życia bezpieczeństwa.

Dla

Dla czego zabawiwszy się przez czas nieiaki woney Prowincyi, ku reszcie świąt Bożego Narodzenia powrocił znowu *do Paryża*, gdzie iuż był dekret nań obwołany. Tam go dopiero żona postrzegłszy, zdięta boiaźnią narzekać na iego powrót poczęła, jakby umyślnie hańbę do hańby przydawać usiłował; gdy po występku od siebie popełnionym, kary zań następuiącey nieuniknął, ale owszem sam się na nią natrętnie narażał. Lecz nieszczęśliwy, mimo wszelkie narzekanie, tym ią zawsze zbywał, iż próżno tey była nadziei, aby tego sobie pewnego nieszczęścia mógł kiedy uysć; á długoli, prętkoli, musi ten dług sprawiedliwości wypłacić. Jakoż rzeczą samą gotowa iuż kara w iednymże prawie z nim kroku wszędzie zostawała; miecze, cegi, tarasy, szubie-



bienica, ustawicznie się ná oczy nawiały; á żywe poznawanie nie przedstawiało onych postać coraz na pamięć przywodzić.

Tym czasem wszczęta iakaś sprzeczka, która dnia iednego zajmować niepowinna była, *Par-ryż*, tudzież całe rychło potym Królestwo porożniła, y zdały się w ten czas rzeczy wszystkie mieć się ku upadkowi. Skargi y mniey baczne narzekania ná łtan pewny, który zawsze był przychylny Majestatowi y dobru pospolitemu jątrzyły zwolna pospolstwo w *Paryżu*, zawsze niebezpieczne, kiedy się o co uymuiąc strony iakiey utrzymuie. Wielu szemrało, o prawa Królestwa zgwałcone, o następowanie ná wolność, y swobodę pospolstwa, o podatki y powinności włożone ná obywatelów, o wynaydowanie sposobów do utrzy-

trzymania zupełnego iedynowładztwa, y tam daley. Tegłofy obijały się często, o uszy tego zabòycy nieszczęsnego, y wyrażały mu na umyśle rzecz taką, iaką nayzłośliwsze furye kiedy rozum czyi posiadają, wyrażać, y stawiać zwykły. Y tak ten nieszczęśliwy dotąd na ofiarę ściśley sprawiedliwości chowany, powziół myśl na obalenie całego Państwa, pod którego rozwalinami siebie, y wszystkich innych zagarnowšzy razera zgubić chciał.

We śrzode piątego dnia *Stycznia* Król się naydował w *Trianonie*, gdzie lubo miał nocować, powrócił iednak ku wieczorowi do *Wersalu*, dla nawiedzenia *Królewny Wiktoryi*, której słabość zdrowia niepozwalala z dworem iachać do *Tryanonu*. Damian, którego ży własney żony przymuszały do  
schro-

schronienia się na dni kilka, zdawał się zawsze lekce ważyć niebezpieczeństwa, które za nim tuż wślady postępowały. Wychodzi za tym z wielkim napozor uspokojeniem, potym ułożywszy w swoiey głowie wykonanie tak brzytkiego zamyśłu, idzie do *Wersalu*, tam czatował na Króla, y na wszystkie mieysca, któredy Król przechodził, pilno uważał. Y ta to właśnie była pora, którey BOG z swoiey ku temu Państwu opatrności, y opieki, chciał nam objawić (nie miem co mam raczey powiedzieć) gniew swój, czyli łaskawość.

Tym czasem; gdy zmierzchać poczęło, Król w niewielkiey gromadzie dworzan, y małej garstce żołnierzy, bez światła, y bez broni wychodzi z zamku, y tylko co ma wsiadać do karety; w tym jednym razem wymknąwszy się z zak-

ko-



kolumny ten to zaboyca, ná Kro-  
la napada, y pchnął go raz nożem,  
ktorego impetu wiele ręka  
Krolewska umnieyszyła. Krol z  
razu mniemaiąc odpiianego czło-  
wieka być się potraconym, mnief-  
wym momencie na to uważać zda-  
wał się, lecz gdy rękę pod suknie  
włożywszy macać poczoł, po-  
strzegł krew z rany wypływaiącą,  
á bynamnief się niezatrwożywszy  
do koło stoiących powiedział: *Je-  
stem raniony!* temi słowy, iak pio-  
runem przerażeni Dworzanie, sta-  
neli iak wryci. Tym czasem to  
zbroiwszy Damian uchodzić po-  
czął, á gdy wszyscy pomieszani  
niewiedzieli, czego się iąc mieli;  
Król zawsze przytomnym sobie  
będąc, skazał ręką ná uciekaiącego  
áby go zatrzymano, wyznaczaiąc  
go po kapeluszu, który miał na  
głowie, bez ktorego byłby zapa-  
wnec

wne uszedł rąk goniących siebie żołnierzy. Dopiero siły pierwsze Krolowi ustępować poczęły, wszedł iednak na wschody, y aż do pokoju o swoiey mocy zaszedł. Wraz tedy potym niespodzianym przypadku wszystkie pokoie, krzykiem y lamentem rozlegać się poczęły; wszyscy żalem nagłym zdięci biegaia, trwożą y co począc w utrapieniu z sobą mają, niewiedzą. Co samo barziefy Krola dolegało, ktory byłby w swym przypadku spokojniejszy, gdyby od swych paddanych był mniej kochany. Aco gorsza, wszystko się poczynalo nieładem. Dlaczego że miał wolą nocować w *Tryannie*, nieb było tym czasem łóżka czym zaśląć Krolowi; ponieważ wszelką bieliznę z tey garderoby wywieziono, tak dalece, że do zatrzymania krwi, y obwinienia rany,

ny, od przytomnych tam Panów  
chustek używać musiano. Spowiednik Królewski w mieście się  
pod ten czas nuydował. O Cyru-  
liku zaś, gdzieby był, zgoła nie-  
wiedziano; y tak wszystkie rzeczy  
w trwodze były, á to tym więkzey,  
im mniej pewno było, wiakim  
niebezpieczeństwie życie Krolew-  
skie zostawało. Do tego, lzy całego  
Dworu, lament zaśmuconey Fa-  
milii, zadawały mu taką ranę, któ-  
ra go w własney krwi nurzała.  
Nic takowego niebyło, co by mu  
bliską śmiercią grozić niezdawa-  
ło się. Co iednak wszystko by-  
náymniej twarzy jego nieza-  
sepilo. Wszakże niebył to pier-  
wszy takowey w nim nieod-  
mienności przykład. Wie do-  
brze cały świat, y pamięta, ia-  
ko ledwo co się wzmożliży na si-  
ły



ły po chorobie, którą był w Metz podczas ostatniey wojny złożony, sam szedł na czele woyska swego, dla dania odporu nieprzyjacielowi, który z wielką żwawością na nie nacierał: á lubo widział przed oczyma Parki w samey najlepszey porze wieku, y wbiegu zaczętych dzieł gotowe do ucięcia osnowy życia swoiogo, z tym wszystkim, nietylko sam naymniey się nie zatrwożył, ále ieszcze woysko swoje podobnymże męstwem zapalał, y cały wzagrzewaniu upadających umysłów zabawny pod ten czas był. Gdy chciał pożegnać Jmci Pana Marszałka de Noailles, słyszano z tąż twarzą wełością y stałością mowiącego: *Mości Panie, pamiętaj W Pan, że w ten dzień sam, ktorego Ludwika XIII. zanieśiono do grobu, Xiążę de Conde wygrał batalią nad*  
nie

*nieprzyjaciółami Francyi.* Z tym że y teraz umyśłem stawiał się śmierci, chociaż się do zatrwożenia iego w tych okolicznościach być pokazywała nayspodobniejszą. Y tu się właśnie dało widzieć, iako iednostaynym okiem umiał patrzeć ná ukrócenie, lub przedłużenie życia własnego. Pierwszą zatym myśl y serce obrocił ku niebu: rychło potym kazał przyzwać Plebana z *Wersalu*, przed którym sumnienia swojego skrytości z wielkim umysłu uspokojeniem odkrywszy, począł natychmiast duszę swoją polecać w ręce Oycy miłosierdzia; wyznawał z wielką łagodnością, iż niemógł mieć wżyciu żadnego nieprzyjaciela, dla czego nikomu nic złego, y przeciwnego nieżyczył, wybacząc z szczerego umysłu temu nawet swojemu zabójcy, y wszy-

stkim, którzy się do tej sprawy iakim kolwiek sposobem przyłożyli. Potym obróciwszy się do syna swojego cieszył go, y upominał, áżeby ni oczym pilniey, iak o powodzeniu własnych poddanych niemyślił, inne przytym zbawienne mu nauki y przestrogi zostawuiąc. Na reszcie przyzwał do siebie pewnego Ministra, który zaśłużył był ná przyzwoitą sobie wierność; temu wręce oddał klucze od swoich papierów sekretneych. Ta iego spokoyna o wszystko troska y na wszystko pamięć, uieła wszystkich zá serca, y zdawało się, że ieżeli kiedy, tedy w ten czas osobliwie pokazał się o naymnieyszą rzecz dbającym, y nawszystko czuynym Monarchą.

Tym czasem o tym nieszczęśliwym Króla przypadku nowina doszła Paryża. Pierwszy Prezydent  
ode-



odebrawszy onę w nocy, wraz om-  
dlał; á skoro przyšzedł do siebie,  
natychmiast rospisawszy liły, wszy-  
stkim do swego urzędu należą-  
cym o tym nieszczęściu Króla oz-  
naymił. Ten urząd, który pew-  
na przyczyna dobrać w sobie sa-  
mey, ale mniey pomiarkowana  
niedawno rozproszyła była, natych-  
miast się łączy do iedności żalu, y  
wylania iednostaynie łez u nog  
Monarchy, ná którego mimo  
wszelkie baczenie uwiedziony swo-  
iey słuszności względem był po-  
wstał, mocno się opierając y zała-  
wiając pod czas tey nawałności,  
która się o wierność innych sta-  
now Królestwa obijała.

Nazajutrz nakazano publiczne  
suplikacye, y modlitwy w Pary-  
żu, ná uproszenie Pana BOGA  
áby raczył zdrowego zacho-  
wać Monarchę. Y wraz wszy-  
stkie Kościoły napełnione rozle-  
gały się

legały się lamentem y płaczem powszechnym wszystkich obywatelów. Uprzedzano do Kościołów przededniem, y niewychodzono ztamtąd, aż dobrze przed nocą: ani obiadowa pora, ani potrzeba żadna nienagliła do przerwania zaczętego nabożeństwa y powracania do domów swoich. Ten przykład był naśladowany, y po więk-szey części doskonale zachowany od drugich Prowincyi, skoro tylko ta nowina u nich się ziawiła. Katolików, Protestantów, żydów, y innych wszystkich bez roznicy powszechna zdięła żałość, wszyscy jednomyślnie udawali się do Pana BOGA, chcąc wyiednać, áżeby niechciał ich tym nieszczęściem przywalać; msze, modlitwy, posty, hojne jałmużny, y nic takowego coby się znabożeństwem czynić mogło, niebyło zaniedbano

Ser-

Serca wszystkich Francuzow leżały u nog Boskich; ale serca zdjęte żalem prawdziwym, zmiękczone skruczą, zapalone tak gorącą miłością, y tak żywą wiarą natchnione, jakie jest potrzebne do ułagodzenia gniewu Boskiego, do odwrocenia sprawiedliwości sądow iego, y uczynienia mu nakoniec tego świętego gwałtu, którym lubi y pragnie zawsze być przekonanym.

Król zatym miał ukontentowanie takie, iakie dobremu Panu jest przyzwoite, widząc już powtórnie, iak życie iego jest nader miłe własnym poddanym. Lecz iakążkolwiek bądź gorliwość ku Majestatowi wszyscy pokazywali, niemożno iednak bez uymy słuszności nieczynić roznicy między gorliwością Bretanii, y innych Prowincyi. Skoro bowiem za



przylwciem z niey deputowanych do Dworu doszła tam, o tak nie-  
fzczęśliwym Króla przypadku  
wiadomość, wraz, z taką się gor-  
liwością y miłością ku Królowi  
pakazała, iż niektorzy chcąc wy-  
razić celującą ich wewszystkim  
przychylność, słusznie Królew-  
cowey JeyMci mówili: że *w ta-  
kiej okoliczności każdy człowiek  
chciałby być Bretończykiem* Ta  
Prowincya gdy potym upewnio-  
na była, że BOG tym przypad-  
kiem nic innego, iak tylko nas za-  
trwożyć chciał, widząc się wolną  
od niebezpieczeństwa, które z tego  
zatrwożenia pochodziło; postano-  
wiła na zawsze święto, które  
pod imieniem Anjołów sławić ma,  
y dziękować Boskiey Opatrzności,  
że przytępiła ostróść miecza swego  
do którego się była ná zgubę naro-  
du porwała. Ta Prowincya daie zna-  
czną

czną liczbę ludu wybranego do woyłka naszego lądowego, y na morzu broni nas więcey, niż inne od rozboiow nieprzyjacielskich. Nigdy głosić dzieie nasze nieprzeştaną, jakie z tamtąd, y iak wielkie Królestwo posiłki rozmaicie odbierało.

Co samo zawstydząć powinno wszystkich innych, którzykolwiek szemrzą, kiedy trzeba nieco nad powinność przyłożyć się dla potrzeby dobra pośpolitego. Nie można nigdy zapomnieć tego, co uczynili Bretonowie za *Ludwika XIV* wyciężeni przez woyny ustawiczne wścięż po całym Królestwie ciągnące się. Ci widząc Króla już prawie ginącego dla sprysięgłej nań całej niemal Europy, y przywiedzionego dla niedostatku pieniędzy do przyzwolenia na propozycye nieprzyjacielskie z hań-

hańbą ną zawsze całego narodu. Obywatele miasta *Malo* wysłali prosząc, żeby nie opuścić utrzymywać sławy całego państwa, ale się mężnie y dobrym umysłem nieprzyjacielowi odeymował, obiecując iakąkolwiek pieniężną pomoc. Co gdy u Króla wyjednali, wraz bez żadney zwłoki nieuważając, na swoje potrzeby y następujące ubóstwo, ze wszystkiego siebie ogłosiwszy sumnę trzydziestu milionow zebrawszy, z pracą y wylaniem krwi własney nabytą ofiarowali. O *Bretanio* iakoś szczęśliwa w poznawaniu y zamiłowaniu powinności prawdziwych obywatelow! Ty zaisie iesteś Królową naszych Prowincyi, ciebie stawic będą za przykład wszyscy powstankie wieki, póki trwać będzie imię Francuzow.

Wszak-

Wszakże nie sama tylko Francya dała dowody przychylności swoiey ku Królowi; wydawały się one iawnie po całej Europie, y daley się ieszcze rozciągały. Wszyscy błagali Boga, y prosili o dalsze iego na świecie zachowanie. w Wiedniu czynione były proźby publiczne podobnym sposobem iak w Paryżu, tak, iż rozumiałby kto, że kościoły były napełnione Francuzami, albo raczej, że ci którzy się tam modlili, wstawiali się y modlili za życie własnych Panow. Król Angielski, któremu woyna zabroniła wolnego przeyscia, y wszelkiey społeczności, sprawił iednak to, że się list iego dostał wręce Pośta Hiszpańskiego, w którym się oświadczał Królowi z jakim smutkiem y uzaleniem przyiósł ten zámach, który na osobę iego uczyniono.

Lecz



Lecz iakożkolwiek bądź, z tym wszystkim iakośmy wyżej powie-  
dzieli, nic innego BOG przezeń  
niechciał uczynić, iak tylko nas za-  
trwożyć. Skoro odieto plastry,  
nieznaleziono rany znaczney. To  
bowiem żelazo, które miało być  
utopione między dwoma zebrami,  
oparło się na jednym, y daley nie-  
przeszło, iak tylko przez skórę  
powierzchnową. Zatym w kilka  
dni Król był dalekim od wszelkie-  
go niebezpieczeństwa, tak dalece,  
że trwoga wszelka ustała prawie  
tegoż samego czasu, którego była  
powstała. A tak radość nastąpiła  
na miejsce smutku, y proźby  
do BOGA zamieniły się wdzięk  
czynienia. Poczęto zatym myśleć  
o ukaraniu Damiana, który tego  
zatrwożenia y niebezpieczeństwa  
był przyczyną.

Król, który z szczyrego serca odpuszczał winę swojemu zaboycy, żądał áby mógł odpuścić karę winie należąca; ale dobrze zważył że to było iedną z takich okoliczności, w ktòreyby mógł być litościwym mniey słusznie; pomniał bowiem na to, że życie iego ściagało się do całości y zachowania własnych poddanych, y że ta sprawa była wśzystkich powszechnie Monarchow. Była tedy rzecz słuszna, áżeby pamiątka kary osobliwszey, bojaźnią przerażała na zawsze tych, ktorych Xiążę ciemności chciałby uzbroić ręce na głowę kiedykolwiek Królewską.

Skoro schwytano Damiana wraz pod straż Gwardyi Królewskiej zaprowadzono, gdzie na tych miał być obnażony, dla poślakowania ieśliby nienalezli przy sukniach

pa-

papierow iakich, któreby mogły dać objaśnienie, względem zmo-  
wy, lub spisów iakich do tey  
zbrodni, lecz nic takowego nie-  
wyśledziono. Znaydowali się tam  
niektórzy z Dworzan Królewskich,  
których naypierwsza myśl była,  
pytać się u tego nieszczęśliwego,  
któryby mu był powodem do wy-  
konania tak strasznego występku.  
Damian widząc się być iuz uwię-  
zionym oraz pewną zgubę swą  
przejrzawszy, chwycił się pory do  
wolnieyszey mowy, v począł im  
odpowiadać mniej obyczajniey  
zuchwale. Tedy niektórzy z przy-  
tomnych ktorých miłość ku osobie  
Królewskiej bardziey nad innych  
była przywiązała, niemogąc znieść,  
że Pan ich niepewien życia w  
własney krwi zanurzony był, á ie-  
szcze barziey rozjątrzeni, widząc  
iż który niedawno nań ściągnął,  
roz

rozboyniczą rękę, tak niepomiar-  
kowany w mowie y śmiały wod-  
powiedziach był, dopuścili się  
uniesć impetowi ( który nie  
byłby godziem darowania, bio-  
rąc miarę zewszyskich innych  
zbrodni, ále z tym porównany,  
iák mi się zdaje, mógłby być wy-  
mowiony ) y iák tylko ieden z po-  
śrzedku tych, których odpowie-  
dzi mniey przystoyné złoczyńcy  
do gniewu przywiodły, zawołał:  
*Trzebaby tego kultaia ná rósćie*  
*przypiekać*; tak wraz żołnierz  
przytomny pochwyciwszy klesz-  
cze włożył do saierki, potym w  
wobecności sędziow przyłożył  
do łytek zaboycy. Damian nie-  
mogąc znieść dopiekaiącego że-  
laza, poczał wołać, iż chce wyia-  
wić to wszystko, czego naybar-  
ziey wiedzieć żadaia. Odięto za-  
tym kleszcze, pytaia się, coby  
miał



miał mówić, on im nie odpowiedział, iak tylko że *wiele od was złego cierpie*. Zatem najwyższy sędzia *de Prévot* ktorego rzecz iest sądzić właśnie te sprawy, ktore się zdarzają między Dworzanami Krolewskimi, przystąpił do tego winowaycy, y począł układać sprawę przez kilka dni, przez ktore był trzymany Damian w *Wersalu*. Ale Król uważając, że roztrząsanie y sąd takiego występku, ktory się tykał całego Królestwa, był godzien najwyższych sędziow, a osobliwie tych, którzy szczegulnie postrzegają dobra powszechnego, przywłaſzczył onego roztrząsanie najwyższey izbie swoiego Parlamentu listem danym 12 *Stycznia*, dla ktorego wykonania Damian był przeprowadzony pod konwoiem zwięzienia *Wersalskiego* do Parlamentu.

mentowego. Osadzono go za-  
tym więdney izbie wieży zwaney  
*de Montgomery* pod tą właśnie,  
wktòrey więziony był *Ravaillac*,  
ale zwygodą nierównie większą,  
tak dalece, że uważając, iak postę-  
powano z zaboycą *Henryka Wiel-*  
*kiego*, można było mówić, że  
chociano mimo publiczney káry u-  
morzyć go potáiemnie na tym  
mieyscu, gdzie tylko powinien  
był być pod strażą. Sędziowie głę-  
biey wśprawę tę weyrzawszy,  
zrozumieli, co mogło pociągnąć  
za sobą przewleczone życie takie-  
go złoczyńcy poty, póki by nie  
wzieli większego objaśnienia któ-  
reby mogli mieć z jego wyznania,  
że ten występek nieściąga się do-  
nikogo więcej, iak tylko do nie-  
go; zwłaszcza, że kara winowaycy  
naznaczona niebywa barzicy dla  
zglądzenia winy popełnionej, iak  
C dla

dla zostawienia przykładu, któryby drugich nápotym powściągał.

Poczęto zátym mieć lepszy wzgląd na osobę Damiana. Położono go ná łóżku wygodnie postanym; potym związano ręce, y nogi rzemieniem surowym miękko natykanym. Nad to Cyrylik, *de la Provôté* odwiedzał dwa razy wdzień; kucharz zas Królewski obowiązany był do dawania potraw zdrowych, y niepodeyrzanych. Co się tycze warty, dwunastu Szerżantow Gwardyi Królewskicy iedni podrugich dla pilnowania tak wdzień, iako też wnocy lozować się musieli. Procz tego wielka straż pod komendą iednego Officera odprawowała wściaż wartę przy bramie więzienia na dziedzińcu sądowey izby. Ostrożność ta zdawała się mniey potrzebna być względem  
ube-

ubezpieczenia mieysca, gdzie był  
trzymany więzień, ale niewzglę-  
dem oznaczenia wielkiego intere-  
su, który z okazji iego przedsię-  
wzięto.

Tym czasem iak Parlament-  
warował sobie ten sposob czy-  
nienia sprawiedliwości; Xiążę *de*  
*Croy*, przy którym władza nay-  
wyższa w *Artois*, pojechał do  
teyże Prowincyi, mając wzlece-  
niu, áżeby z tamtąd powziół do-  
skonaną wiadomość o wszystkim  
tym, coby kolwiek mogło ścią-  
gać się do winy Damiána. Sędzio-  
wie, z ktorych, liczby byli Xią-  
żęta y Parowie Francyi, czynili  
z swoiey strony wdochodzeniu  
pilność równą tey sprawie, którą  
się zabawali. Za naymnieyszym  
rzeczy doniesieniem wzywano lu-  
dzi różnych, y pilnie o wszystkim  
pytano się. Woleli czynić wie-



le rzeczy, które ile z siebie mogły być mniey zgodne, niż pokazać się niedbałemi, mimo puszczać choć jedną z tych okoliczności, która mogłaby być iakożkolwiek potrzebna. Tymczasem rozmaicie wszędy o tym przypadku mówiono. Pewnego wieczora, wszedłszy do jedney kompanii nieiakiś objawił niby całą tajemnicę tego spiknienia się, lecz iak wiele nieuważnych y nagannych nieprzyystoyności tam słyszeć było! Jak sobie uważam; imby więcej takich rozmow po tym występku było, który onym dał do mowienia przyczynę, tymby większy urośł, niżby kto popełnić mógł. Niemożno się dość wydziwić zbytniey niektórych śmiałości, którą pokazali wrozgłaszanu nowin zasiągnionych z spowieści tylko, y odgłosów naymniy

mniey się wrozumie wszech ludzi niemieszczących, y takich, które unikogo wiary znaleźć nie mogą, iak tylko chyba wpłochu sądzącym y niewieścim umyśle; zwłaszcza, że kłamstwa w takich okolicznościach tym mniey onym kosztować zwykły; im którzy składniey udają się za ludzi godnych y uczciwych.

Cosie tycze pilności Xiążęcia *de Croy* y Sędziow, którą dokładali wznachodzeniu większych y dowodnieyszych wiadomości w tey sprawie, żadnego tak skutku nie miała godnego wagi, y nic się niepokazało, iak tylko serca zatrwożenie, pochodzące szczegulnie zrozważenia tego występku, którego w innych procz tego ieszcze szperano. Zatym następował czas ukarania. Przygotowanie, króre

czyniono, do bliskiey tortury, y nań branie złoczyńcy, żadnego niewzruszyły, y wszyscy naymniey zmieysc swoich nie uste-  
pując oczekiwali mimo wszelkie-  
go umysłu zatrwożenia kary Da-  
miana. Spособiono się zátym  
do uczynienia zadosyć dobru po-  
wszechnemu y sprawiedliwości.  
Po wielu sessyach y złożonych  
radach, ná których wszelkie o-  
strożności, które tylko mogły  
być dowodem przezorności Sę-  
dziow, czyniono, naywyższa  
Izba z Xiążętami y Parami Fran-  
cyi wydała dekret ostatni 26 dnia  
*Marca*, mocą którego osądzany  
był zaboyca ná palenie wolnym  
ogniem, przebicie rąk, fzarpanie  
cegami, roztarganie końmi y  
spalenie.

Damian przyioł ten dekret, y  
na sobie wykonał z osobliwszą  
rwa-

twarży wesółością znocy niedzielney ná Poniedziałek 28 *Marca*, ktòrego też dnia resztę mąk swoich dokonał. Uczyniono ná placu karze złoczwnicom przyzwoitym cyrkuł około 35. stop kwadrat wynoszący, zmocniony szrankami ná stop 3. wysokiemi; wyięto bruk z tego cyrkułu, y było to mieysce zaczasu opatrzone wartą Królewską. Chorągwie tak konne, iako y piesze Francuskie y Szwaycarskie stały pod bronią po rynkach y wśzystkich ulicach mieyskich. Pospolstwo Paryzkie, ktòre się nadzwyczaj pod tę porę skupiło, potrzebowało, ażeby było bronione od samegoż siebie, bez czego prawie zawsze smutna jakakolwiek przygodna onemusię trafia. Z drugiey, strony, lubo niewątpiono, że ten winowayca, nie



już nie miał, co by mógł powie-  
dzieć; iednakże rzecz wyciąga-  
ła ażeby się wszystek lud na to  
mieysce zgromadził, gdzie w o-  
becności wszystkich, za zbliże-  
niem miak, y zrzadzeniem sadow  
Pana BOGA mogłby ielzcie wy-  
śawić rzeczy, któreby aż do tey  
pory w sobie ukrywał. Ta uwa-  
ga przymusiła Komendantów  
Kompanii Muszkietyerow do trzy-  
mania swoich ludzi tego dnia po-  
swoich obwachtach wgromadzie,  
aż póki by się rzecz cała nieza-  
kończyła.

Koło godziny 3. wyprowa-  
dzono Damiana zwięzienia w ka-  
mizeli iedney, mając powierzchu  
oney wdzianą koszulę długą. Tak  
tedy ubrany, włożony był na ka-  
ry z zawiązanym u szyi powro-  
zem y prowadzony do bramy  
Kościoła Nayswiętżey Panny,  
ażeby

ażeby tam, (iako było opisano w Dekrecie) wyznawszy błąd swoy-wprzymotności Sędziów, y tuż będącym przy sobie kacie, publicznie łaski żebrał y przepraszał. Na tey torturze, którą niedawno wytrzymał wywinione miał stopy, tak iż się niemógł wcale trzymać nanogach. Jak tedy zastanowiwszy się na przeciwbrawmy tego Kościoła kacipoczeli go podnościć z karow; on umysłem nader spokojnym mówił do nich. *Ostrożnie, razicie mnie!*

Ten człowiek był wzrostu wyfokiego, twarzy pociągłej, y ogorzałej, oczu wielkich, y czarniawych; nábrodzie y głowie włosy takż czarne, y gęsto zarastające; miał przytym spowrzenie śmiałe y troche zuchwałe. Powiedzieliśmy wyzey, że go  
[siła]

siła y krew zimna aż do ostatniego życia kresu nieopuściła. A chociaż tak przykre męki y bole wytrzymywał, żadnym iednak sposobem niepokazywał się być na siłach upadającym; gdy oczy swe obrócił na któregokolwiek z tych, którzy nań z ciekawością patrzali, wlepił one śmiało naymniey niezmrużając; kiedy go iednak spowiednik upominał, zdawał się na to wszystko uważać. Idący na plac całował często Krucyfiks, który w ręku pod tenczas pisałował, y znosił wszystkie męki takim umysłem, jaki na Chrześcianina y człowieka skruszonego przystoi. Ta tak piękna do śmierci przyprawa powinna być przypisana gorliwości Plebana Świętego Pawła, w którym miłość ku bliźniemu pałająca wznieciła wymowę do nawrócenia natural-

ralnie sposobną. Skoro Damian przyszedł na piętro do stracenia swego przygotowane, prosił, ażeby był na ratusz mieyski zawieziony; na co wraz zezwolono żądzę jego zadośćczyniąc. Tam znowu oświadczył się wzywając BOGA ná świadectwo, od którego spodziewał się miłosierdzia, y odpuszczenia swiego występku, iż on sam go iedynie popełnił, y że nie miał do tego ani naprawę żadnego, ani uczestnika. Zamtąd był potym znowu odwieziony ná plac; á że ieszcze rzeczy nie były przygotowane ze wszystkim do jego kary, tym czasem posadzony ná ziemi wypił dwie szklanki wina, y zdawał się spokojnie patrzeć y znościć wszelkie przygotowania do swoiey śmierci, niedając znaków iakiegokolwiek zatrwożenia. Nakoniec



niec gdy przyszła pora' iego;  
kaci natychmiast na brzegu wy-  
budowanego theatrum podnieśli  
go nânogi; potym ieden z nich  
wyciągnął mu rękę; drugi zaś onę  
przebił tymże nożem, którym  
popęłnił tak brzydkie zaboy-  
stwo; náreszcie też rękę; w któ-  
rey potym zawsze trzymał nôż,  
palono nad fajerką siarką palają-  
cą poty, póki do połowy pal-  
ców niezgorzała. Tym czasem  
kiedy się ręka skwarzyła, postrze-  
żono, że włosy nakształt grzywy  
końskiey powstały na iego głowie.  
Krzyknął potym kilkarazy, y  
prosił katów o przyspieszenie  
swoiey śmierci, a tym czasem  
złorzeczyć y przeklinać nieprze-  
stawał. Po spaleniu ręki był ob-  
nażony, y nâ onym wybudowa-  
nym pięttrze wyciągniony. Był  
to stoł gruby ná pięć, albo fześ

ca-

calow, długi nasześć albo siedm-  
stop, zmocniony sześciami grube-  
mi słupami, które były osadzone  
gruntownie na podmurowaniu pod spodem danym.  
Ten stoł albo piętro niebyło wyżey  
od ziemi podniesione iak tylko na  
trzy stopy, poszrodku którego  
była dychtownie przyprawiona  
oparka żelazná, która na nitach się  
obracaiać zawierać ciało złoczyńcy  
y znowu otwierać mogła. Skoro go  
tam włożono, y ręce y nogi do  
owego stołu przywiązano, ná tych  
miał káci wielkiemi cęgami szarpać  
poczeli pierś, uda, y łysy albo  
ikrę u nog; á gdy ieden oderwie  
kawał mięsa, drudzy wraz nálewali  
w świeżą ranę ołów roztopiony,  
olej y smołę wrzącą. Zdawało się,  
iż ten niešťczęśliwy w ten czas  
náwyńcey bólu cierpiał, kiedy mu  
pierś kleśczami

szczami rwano, w ten czas bowiem ile miał sił wołał: *Ab! moy BOZE! moy BOZE!* ku reszcie zaś tych mąk, słowa prawie żadnego niewyrzekł. Tym czasem Spowiednik wiele modlitw nad nim czynił, iego do siebie przytulał, y łzami go swoiemi oblewał, usiłując przysposobić do oney straszney przeprawy, którą rychło z tego świata miał uczynić y przed sąd sprawiedliwego Sędziego stać. Potym odwiązano mu ręce y nogi; wpoł tylko przypięty do stołu, nogi zaś y ręce przywiązano do liny ciągnącej się od chomąta czterech zosobna zrzebcow do tego umyślnie wprawowanych u czterech piętra tego rogów rozstawionych. Tym czasem Damian nieprzestawał całować Ukrzyżowanego, oczy y twarz ku Niebu podnosząc, chcąc iak nayrychley

chley przed oblicze iego stanąć mimo wszelkiej słabości y sił przebranie, o które go męki przyprawiały. Náreszcie Spowiednik iego y ten który był z nim w konpanii ustąpili trochę na bok; kaci tym czasem zacieli biczami konie, áżeby z mieysca ruszyły. Blisko sześć minut wypłynęło, iak coraz z mieysca się porywając, y nazad się cofając sztuki w których cwiczone były, bez skutku żadnego wroztarganiu członków złoczyńcy powtarzały. On iednak był ieszcze przy zupełnym życiu, y mówił zawsze z wielkim umysłu uspokojeniem do swojego spowiednika, który się znowu ku niemu zbliżył, skoro konie targać przestały, natych miał głowę podniósł do ucałowania ukrzyżowanego, chcąc go przytym rękoma obłapić, ále przy-



przywiązane do wykonania tego wolności już nie miały. Przyprzężono zatem inne konie po dwa do każdej nogi; lecz się y te niesprawiły lepiej iako y pierwsze, coraz się porywając, y przez sześć drugie minut targanie powtarzając. Co gdy y trzeci raz uczyniono, upłynęło tym czasem od zaczęcia tej męki, aż dotąd godzin blisko czterech. Zaboyca iednak żył ieszcze y był zawsze przy teyże sobie przytomności y umysłu nieodmienności. Nakoniec kaci gdy końmi go rozerwać niemogli, postanowili poprzerzynać mięso, y żyły koło udow y ramion. Tym umysłem poszli do Komissarzow będących pod ten czas na ratuszu mieyskim, dopraszając się pozwolenia, áżeby tę myśl swoją mogli wykonać. Co łatwo otrzy-  
ma-

mawszy, przyśtapili do rozzerwania tym kształtem człakow: najprzód prawą nogę, potym lewą, nakoniec obie rece, od reszty ciała oddzielili. Zapalono tym czasem stos drew, na który wrzucono członki na spalenie. Potym gdy pozostały kadłub ze stołu kat podniósł, postrzeżono w nim, że jeszcze oczy miał otwarte, y wstęp idące.

Y tak swe życie zakończył ten nieszczęśliwy, zostawuiąc nowy przykład po sobie, iako Boska opatrność niepuszcza mimo takowe występki, karząc zawsze miarą równą złości onychże. Oby podobnym sposobem mogły się z życiem iego zakończyć mowy mniej uważne, które poprzedziły, y ponim nastąpiły, á podobno były do niegoż powodem! Niech, zatym wielkość tego nie-

D                      biespie-

bespieczeństwa, w któreśmy niedawno popadli, obróci serca nasze ku temu celowi, który ie do siebie powabia! Czegośmy bowiem niewinni BOGU za zachowanie tego Monarchy, którego pieczę przyoił na siebie y w tak wielu już okazyach, oczywiście pokazał wielki wzgląd, który ma na niego. Obracamy oczy na one czasy straszliwe, których cię Królu BOG do zgonu był życia przyprowadził, y znowu z niego tych że samych czasów wyprowadzić raczył. Przywodziemy sobie na pamięć, ow frafunek o bliskość śmierci twoiey w niemowlęcym iefzcze wieku, kiedy słabość nie-  
iakaś zdrowia twoiego groziła nam kazdego prawie dnia utratą iedyney y najmilżzey przyczyny naszych nadziei. Przypominamy y one załobne czasy, których ty  
nam

nam dany byłeś prawie cudownie ná otarcie łez naszych, kiedy BOG Trógi w swoim ukaraniu dobył był miecza swojego na tę familią, nad którą żadney lepiej kwitnącey po swym ufundowaniu Monarchia nasza niewidziała. ( *Ludwik XIV* widząc wśmym prawie kwieciu swoją familią tak liczną y sławną uśtającą, powiedział te słowa prawdziwie po Chrześciańsku do pewnego Prąta: *Mości Panie BOG mię karze na tym świecie, zaśluzylem na to słusznie, lecz spodziewam się, że to dla mnie ziedna miłosierdzie na innym świecie*). Te znaki tak dowodne upodobania w tobie nad innych, pokazały nieba w powo-  
dzeniu twoiego panowania; kiedy cię uczyniły strasznym twoim nieprzyjaciółom, miłym własnym poddanym, wziętym rów-

D2

nie



nie u wszystkich. Nadto wślawi-  
ły życie twoie y pozwoliły ci ży-  
jącemu ieszcze cieszyć się z chwa-  
ły, którą z umiętności sposo-  
bienia się, y doskonałej przygo-  
wy do śmierci odniosłeś. Y to  
to jest, samo prawie dzieło, z któ-  
rego chwałą porównany wszel-  
ki inny rodzaj chwały jest po-  
deyrzany, y wszystkie inne dzie-  
ła wielkością swoją tak wy-  
wyższa, iż samo przez się bez po-  
mocy innych może wślawić życie  
mniej znaczne, y przed światem  
zalecone. Y te są skutki łaskawe-  
go nieba, które napełniły struch-  
lałe serca nasze ufnością, gdy  
przed oczy stawiamy obraz tego  
przypadku, który nas niedawno  
przeraził. Czegoż więc obawiać  
się będziemy nayiaśniejczy Panie?  
ta prawica wszechmogącego, któ-  
ra jest między tobą y twoimi nie-  
przy-

przviacioły , dokona to, co sama zaczęła. Ona pomiesza szyki, któreby spiknowszy się piekło na świętą twoję głowę ułożyć ieszcze mogło; áta młoda roszczka, pod twym dozorem dorastająca, niemniey iak sam głąb, z którego pochodzi, zaszczycona, powstanie iako filny y nieporuszony dąb na przeciw wiatrom, y zakrywac nas będzie cieniem swoim, pody, póki Boska Opatrzność postanowiła go utrzymować ku powodzeniu rzeczy nam przeznaczonych.

Tym czasem, im więcej przeszłych czasów doznawaliśmy łaskiego, tym więcej ieszcze na potym odbierać spodziewamy się, y więcej dawcy łask tych samemu winni zostaniemy. Jákoż zaście więcej mu winniśmy , niż tobie, á mianowicie za tę łaskę, którą nas poślednim razem udarować

rączył. Gdyby bowiem tak się mu było podobalo, áżeby cię z tego życia ná drugie przenioł, żyłbyś dość co do twoiey sławy, ále mało náder co do nášzego ufzcześnieńia, á tak y ty równie winien mu iesteś. Te bowiem łáski tyle rázy powtórzone, cóż są, ieżeli nie tak wiele obowiązków ná cię włożonych? y twoie powinności nie są pospolite innym ludziom, ále są osobliwze człowieka nád innych ukochanego y różniącego się od wszystkich twoiegoż stanu ludzi, áżebyś był celem upodobania y względu Ojca wszystkich powżecznego.

Wszakże niemnieysze to y dla nas fzcześnie, że możemy iść wpo-  
dział twoich powinności; zwłaszcza, że przykładem twoim nas wspomagać będziesz do wy-  
placenia się zá nie BOGU. Atak  
poy-

poydziemy zá tobą przed Oltarz,  
dziękuiac Majestatowi Boskiemu,  
że powściągnął rękę záboyce, y  
zámierzył oney pewne granice; á  
to poydziemy tego ezasu náypo-  
godnieyszego, kiedy życie zba-  
wienne náyhoynicy dla wszystkich  
spłynęło. Tam serca nasze ube-  
spieczone błogostawić będą Oyca  
miłosierdzia, za pokazanie swey  
nád námi opieki y obrony osobli-  
wszey, z pewnym ufności sercem,  
przeto, iż iesteśmy pewni, że nie-  
pokażesz dobrodzieystwom ie-  
go takiey niewdzięczności, która  
sprowadzać zwykła ná Kròlemści-  
we pioruny, tym straszliwsze, im  
częściey bywają odwrócone. Oby  
ten duch ogarnął całą Francją á-  
by wniew było iedno serce; y ie-  
dnośtainy głos! Nieuwaga nam  
była przeszkodą do przeyrzenia,  
dokąd zmierzać mogły rzeczy.



pochodzące z szemrania, w których unikaniu bądźmy nápotym przeżornievsí. Oby otym więcej słyhać niebyło! *Jestem strony Parlamentowey, ia trzymam tey, álbo owey strony*, y tam daley. Oby byli odtąd wszyscy Francuzami imieniem y rzeczą samą! Duch przywiązuący się do iákiey strony przyczynia nieznácznie nieprzyiaciół Oyczyźnie; á tak nie masz gorszego, iáko wniść pomiędzy tych, których różność zdania rozstrzyga, y do któreykolwiek strony náklania; á tym samym nie mają umysłu być pomiędzy prawdziwych y wiernych Obywatelów. Parlament zátym składa z siebie to przywiązanie mniej uważne, które umysł iego uniošlo było ná bok, y odwróciło od końca prawdziwego y przyrodzonego swoiey przychylności;  
zy-

życzy owfzem widzieć wfzy-  
ftkich złączonych y obroco-  
nych ku jednowładnemu Panu,  
który ieft właśnie centrum nafzey  
jedności. Dopełniaymyż więc  
żądania onych, zwłaszcza, że po-  
winność, y potrzeba do tego nas  
wfzyftkich nágli. A jeżeli nie-  
przyiaciel z nas się nátrząsa, y nam  
grozi, ftoymy z ochotą przy  
Rządcy nafzym; pomagaymy mu  
do obronienia nas, y pomfzcze-  
nia się o krzywdy nafze; niech cá-  
łe ná koniec Pańftwo będzie nie-  
iaką twierdzą y kolumną niepo-  
rufzoną ná przeciw wfzelkiey po-  
tędze ludzkiey, y odmianom co-  
raz nowym czafu.

Nim do końca przyftapiemy  
wyliczania wfzyftkich zofobna o-  
koliczności zawieraiących się w  
tey Hiftorii, o którzych żadney  
ná potym niegodziłoby się uczy-  
nić

nić wzmianki, chyba tylko chcąc  
użilnie prosić Pána BOGA, á żeby  
záchował od podobnych nieszczę-  
śliwych przypadków wszystkie  
Monarchie y Rzeczypospolite;  
nie odrzeczy będzie wspomnieć  
o zdaniu, które czyniono wzglę-  
dem ukarania Damiana po innych  
kraiách. Wielu się znáydowno tá-  
kich, którzy nicuiąc ten postę-  
pek y onemu przyganiaiąc zda-  
walisę tesknić po Damianie. Je-  
dni bowiem ganili ten sposób u-  
karania, iáko zbyteczny, y miarę  
przestępujący zá występki táki,  
który niebył zgoła wykonany;  
nieuważaiąc jednák ná to, że to  
występkowi wykonanie niezawisło  
tylko od záboycy ręki, ále też y  
od woli która pospolicie stoi zá  
uczynek. Drudzy odkazowalisę  
y powstawali ná męki iemu záda-  
ne. iákoby z nim postępowano ná-  
zbyt

zbyt okrutnie y tyrańskó; ná to iednák niemieli baczenia; iákíe okrucieństwo y tyrannia była wtym złośliwym Człowieku, który uzbroiwszy rękę nożem porwał się ná osobę Pomazańca Boskiego, iákiegoż Pomazańca? takiego, ktòry iest iednym ukontentowaniem ludu, który niemniey słusznie, iák chwalebnie Królestwem włádnie, y ktòrego utráta była równa żałóści, y godna gorących żądź y modlitw całego Królestwa, zá onego záchowanie. Y iákíż to iest więc ten zdrayca, ktòry nástępnie ná życie Paná, ták zgoła wszystkim miłego y godnego życia? Jeden wieśniak Atrebacki, ieden złodziey domowy, skazany ná szubienicę. Lecz zá czyim poduszczaniem y ziókiey przyczyny wyznáy sam nieszczęśliwy Damian. Sameś właśnie z siebie y zoch-

choły fzczegulnie uczynienia ofiary poświęconey fwoieyże zájadłości. Gdyby ci postronni ludzie, ktòrzy nád twoiemi mękami ubolewali, byli sami obowiązani do ukarania ták okrutnego występku twoiego, niewiem czy byliby łaskawi względem ciebie, czy fprawiedliwi względem fwoich Monárchow? Uchoway tego BÓZE, áżeby tákowa fprawa, w ich opacznym mniemaniu ufprawiedliwionia, miała kiedy popaść ná ich sąd y fprawiedliwość. Niepomną tácy, że ieżeli się nie równość znayduie w występkach, musi się táz sama nádować y w onych ukaraniu, y że wfzelkie podniesienie broni ná skronie głowy ukoronowaney, iest więkfsze, niż wfzystkie inne záboyftwa, á zátym powinno być ukaranie fposobem mierównie furowfzym, niż tym, ktò-



który jest ná záboycôw; przeto iž správa Kròlewska jest spáwą całego Kròlestwa; y przykład zostawiony tak strážliwey śmierci w podobney okoliczności, ściąga się do dobra powszechnego, iáko sposob osobliwszy do zábieżenia wszystkim podobnym zámysłom. Jákieby pytam się, było bezpieczeństwo Panow, gdyby postrách niebył wędzidłem niejákim sposobnym do powściągnięcia zámachu uczynionego, y zátrzymania miecza pochwyconego od wściekłego człowieka, y podniesionego ná tysiące ludzi záwartych w osobie Monárchy, który dobra ich y życie wszystkich zástępuje? A zátym tož samo ná oko pokázuie, że takowe záboystwo, jest nieiáko zábòyitwem całego rázem národu, átym samym godne iák náysurowszych kar; które iákieżkolwiek

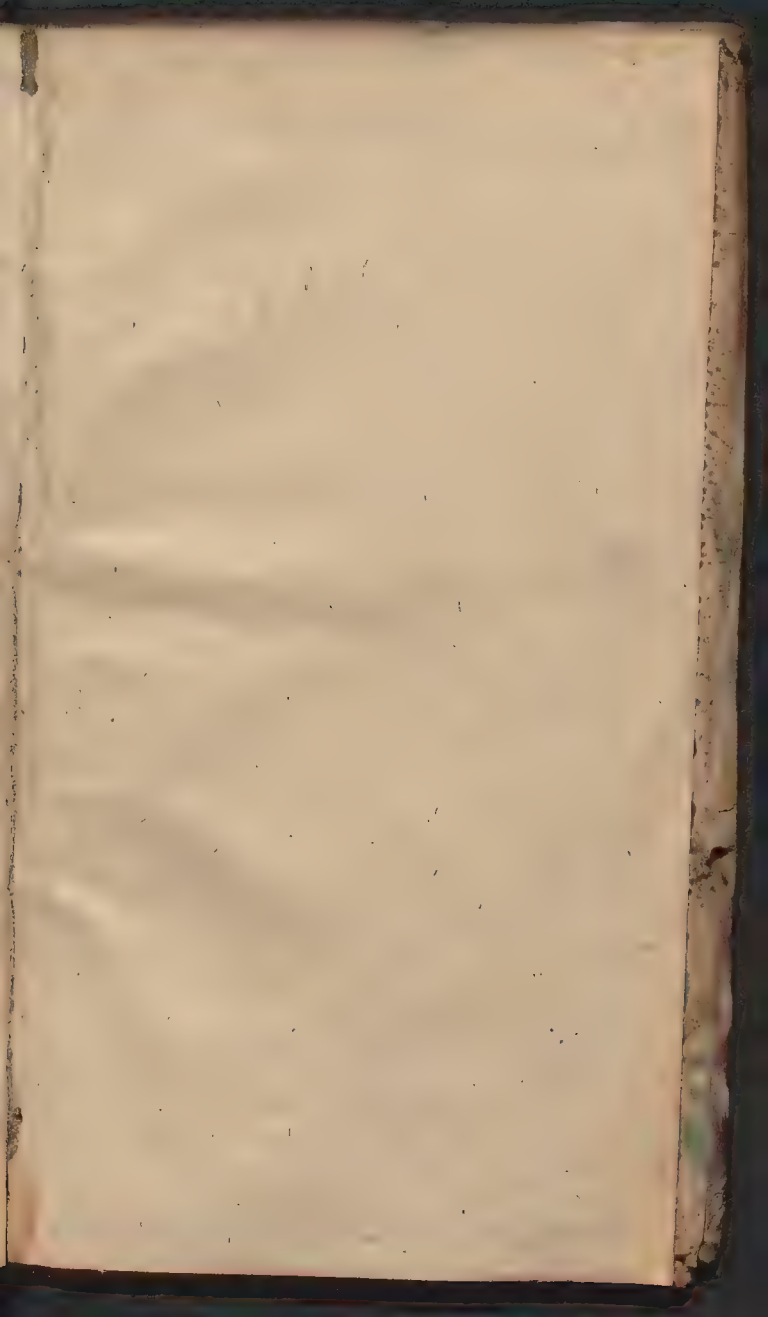
wiek być mogłyby, nie byłby iednak tak dořtateczne, żeby onych więcey cierpieć Źuřnie godnym niebył. Pomiarkuymy te męki Damiana, z onym nieřczęřciem, ná któreby wřzyřcy powszechnie Francuži narażeni byli; gdyby miařto tego, że był ranniony, utracił był Król zewřzyřtkim życie wczășe tak zamieřzanym, iuř przez kłótnie domowe, juř przez woyny zagraniczne. Ja zařřte wolę to nieřczęřcie nasze iákieby było, podać na domyřł kařdego, niř one opisywać; ieřtem iednak pewny, że w tym porównaniu wielkábý pořtrzeřono różnicę. Jakořkolwiek bądź, atoli niemniey řuřzna rzecz przypatrzeć się onym ludziom, którzy zdieci nieiakăș ludzkořciá ku temu złoczyńcy, wywieraiá nazbyt oczy ná nieřczęřřliwy koniec

niec, który nastąpił po jego przed  
sięwzięciu uknowanym. Już to  
jest, (mowią) wszystko; tak dale-  
ce, że choćby nawet wykonał był  
swoy zamiysł, więcey nie iuż iemu  
uczynić niemogliby. Jakoby wo-  
ła y wykonanie niebyłyby w tey  
mierze równe sobie występki.  
Przeto płaci ten własnym życiem  
za ten występek, iako Ravailac  
przyplcił swoim za inny. Lecz  
mówią ieszcze: doczegoż tyle okru-  
tnych mąk, zwłaszcza, że um-  
rzeć więcey iak tylko raż niemoże.  
Tak mówić jest mówić, sposobem  
Anglików, u których powroz tyl-  
ko y kładany są ukaraniem za-  
boycow. Co nic innego nie jest,  
iak tylko chcieć, áżeby urząd za-  
dnego nieczynił wrażenia y trwo-  
gi; która może być przyczy-  
ną wielkich okrutnych mąk na  
umysł y zbyt prętkie do występ-  
kow

kow. A chociaż często domaga-  
no się áżeby ustanowione było w  
płatanie w koło; z tym wszvstkim  
Parlament niemógł tego do skutku  
przyprowadzić, dla sprzeciwiają-  
cego się temu pospolstwa. Procz  
tego, kto niewie, że pospolstwo  
tak gorliwe o swoje prawa, wol-  
ności przywileie, nie było pier-  
wsze wdawaniu swych losow z  
surowością taką, iaka tylko wro-  
zumie ludzkim pomieścić się mo-  
że, na kazdego ktorykolwiek był  
obwiniony o takie zaborstwo, od  
ktorego uchoway BOZE wszyst-  
kich Panow y ich poddanych.

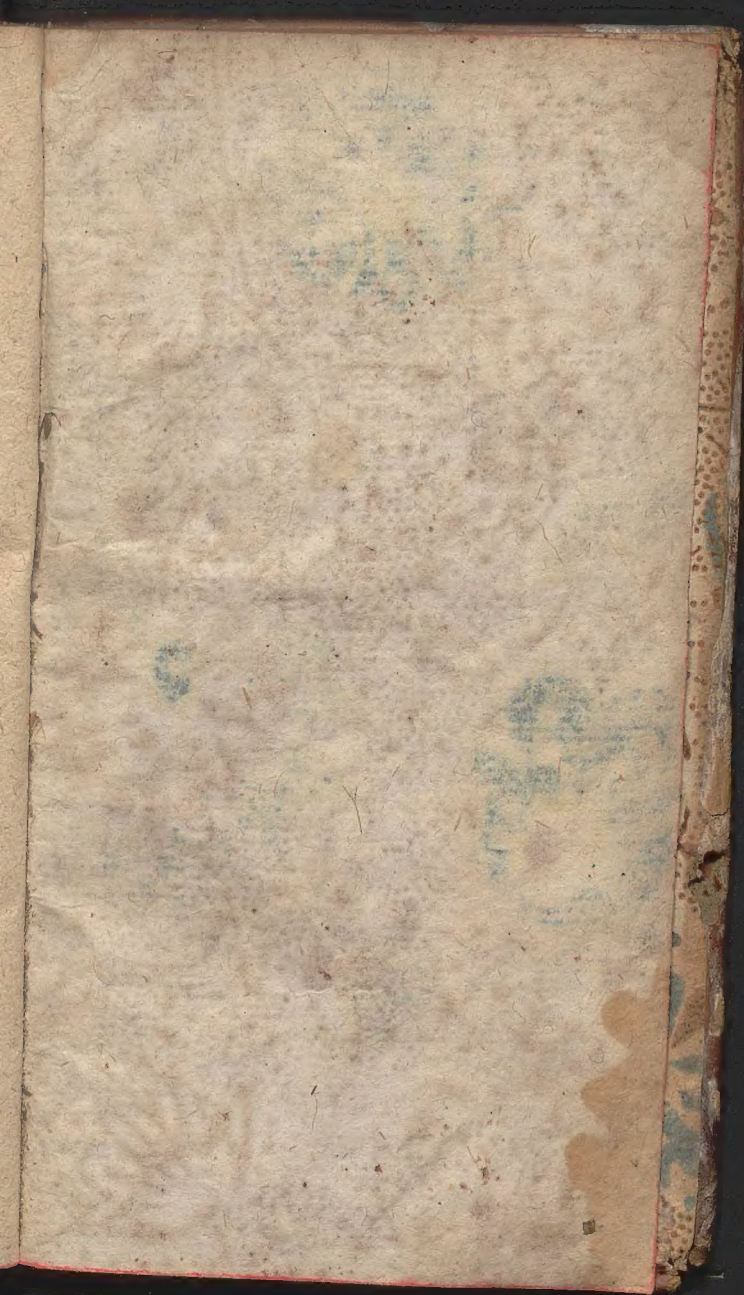
KONIEC.







3







Biblioteka Jagiellońska



stdr0022343

